

# Zdzisław Lec

---

## Przyczynki do działalności jezuitów w Jaworze i okolicy w XVII w.

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 83-92

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ZDZISŁAW LEC

## PRZYCZYNNKI DO DZIAŁALNOŚCI JEZUITÓW W JAWORZE I OKOLICY W XVII W.

### 1. REDUKCJE ŚWIĄTYŃ I PRÓBY ODNOWY ŻYCIA KOŚCIELNEGO

Spór o interpretację Listu Majestatycznego i sprzeciw dotyczący wyboru katolickiego arcyksięcia Ferdynanda II na króla Czechów sprowokowały w 1618 roku protestancką arystokrację do rewolucji w Czechach. W ten sposób rozpoczęła się wojna trzydziestoletnia<sup>1</sup>.

Bitwa pod Białą Górą koło Pragi w 1620 roku, a następnie zwycięstwa wodzów naczelnych Wallensteina i Jana Tilly w 1626 roku nad wojskami protestanckimi, umożliwiły Ferdynandowi II dnia 6 marca 1629 roku ogłoszenie edyktu restytucyjnego. Dawał on katolikom prawo do klasztorów, dóbr kościelnych i świątyń zagarniętych przez protestantów. Wiązało się to z wprowadzaniem w życie zasady „cuius regio, eius religio”. Cesarz Ferdynand II jako władca Księstwa Jaworskiego, podjął i na tym prawie całkowicie ewangelickim terenie wspomnianą restytucję.

W Księstwie Jaworskim prowadził ją naczelnik prowincji, konwertyta baron Henryk von Bibran<sup>2</sup>. Posłużył się osławionymi dragonami Liechtenschteina. W Jaworze już 17 stycznia 1629 roku pojawił się naczelnik prowincji w towarzystwie jednego jezuitę i kompanii dragonów. Od razu zwolniono duchownych ewangelickich i przejęto kościoły. Następnego dnia odprawiano katolickie nabożeństwo. Żołniercy „apostołowie” pozostawili mieszkańcom wybór między kartką do spowiedzi a prześladowaniem z ich strony. A w ratuszu Bibran zalecał mieszkańcom zmianę wyznania albo

---

<sup>1</sup> L. P f l e g e r, *Dreißigjährige Krieg*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1931, Bd 3, k. 455.

<sup>2</sup> J. K r e b s, *Acta Publica. Verhandlungen und Correspondenzen der schlesischen Fürsten und Stände. Namens des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens*, Breslau 1885, Bd 6. *Die Jahre 1626-1627*, s. 161 i n.

opuszczenie miasta. Tak więc w Jaworze posłużono się groźbą i zastraszeniem w początkowym okresie wprowadzania katolicyzmu<sup>3</sup>.

Trudno powiedzieć, jak długo ów jezuita pozostał w Jaworze, bowiem wraz z rozwojem sytuacji wojennej kształtowało się też położenie religijne. Gdy cesarscy ludzie byli w mieście, katolicy cieszyli się posiadaniem kościołów i obecnością kapłanów. Gdy przebywali tam Saksończycy i Szwedzi, uciekali katolicycy duchowni, a predykanci powracali i obejmowali służbę w kościołach.

Zwycięstwo połączonych wojsk cesarsko-hiszczańsko-bawarskich nad Saksończykami i Szwedami pod Nördlingen dnia 6 września 1634 roku doprowadziło do pokoju w Pradze. Dlatego cesarz Ferdynand II ponownie starał się, aby Księstwo Jaworskie stało się katolickie. A dla jezuitów wytworzyła się kolejna okazja wejścia do Księstwa, tym bardziej że zamknięte zostały szkoły ewangelickie. Dawalo im to możliwość podjęcia nauczania.

Tymczasem spowiednik cesarza, jezuita Jan Gaus opracował plan i zaproponował, aby do miast Księstwa, w których protestanci posiadali średnie szkolnictwo, wysłać po czterech jezuitów: dwóch studentów do prowadzenia lekcji i dwóch ojców do kazań i nauczania religii. Zakonnicy powinni być utrzymywani z dotychczasowych dochodów duchownych luterańskich i ewangelickich nauczycieli. Misje jezuitki powinny trwać tak długo, aż znajdą się kapłani diecezjalni i odpowiedni nauczyciele. W Świdnicy powinno być zorganizowane kolegium, ale tak duże, aby można było pomagać proboszczom z sąsiednich miejscowości i przyjmować uczniów z polskich szkół łacińskich. Cesarzowi odpowiadał ten plan. Dlatego porozumiał się zaraz z prowincjałem Danielem Kirchnerem, który obiecał mu konieczne posiłki<sup>4</sup>.

Tak więc przybyło po dwóch jezuitów do Bolesławca, Jawora i Jeleniej Góry. Do Jawora wysłano Marcina Cuberusa i Jerzego Kraya. Protestanci w ogóle nie chcieli o nich nic wiedzieć i słyszeć. Zelżono ich nawet. Lecz w mieście przebywały wojska cesarskie i mieszkańcy nie mogli im bardziej dokuczać. Zakonnicy zajęli się nauczaniem z nadzieją, że przez dzieci trafią do starszych. Niestety, już po rocznej obecności, w 1638 roku musieli przekazać parafię kapłanom diecezjalnym. Nawiasem mówiąc, także duchowni diecezjalni pozostali tam niedługo. W 1638 roku weszli Szwedzi do Czech i stamtąd poprzez góry czynili wypadu na Śląsk.

Dnia 24 października 1648 roku nastąpił wreszcie długo oczekiwany pokój. Cesarz Ferdynand II kontynuował odnowę w swoich dziedzicznych księstwach na Śląsku. Zmieniono jednak metodę. Ludności ewangelickiej nie

---

<sup>3</sup> J. A. H e n s e l, *Protestantische Kirchengeschichte der Gemeinden in Schlesien*, Leipzig und Liegnitz 1768, s. 278.

<sup>4</sup> H. H o f f m a n n, *Die Jesuiten in Hirschberg*, Breslau 1934, s. 17.

przymuszano już do przyjęcia katolicyzmu. Jednak kościoły odbierano pastorom i przekazywano katolickim duchownym. Przejęto w ten sposób kilkaset kościołów. W wielu parafiach brakowało kapłanów diecezjalnych. Dlatego władze prosiły o pomoc zakonników, w tym także jezuitów. Tak więc trzeci raz przybyli oni do Księstwa Jaworskiego.

Najwcześniej pojawili się jezuita w Jaworze. Naczelnik prowincji, baron Otton von Nostitz w 1650 roku powołał dwóch ojców i zatroszczył się o ich utrzymanie. Schronienie znaleźli na zamku. Także jego następcy, hrabia Krzysztof Leopold von Schaffgotsch i baron Hans Fryderyk von Nimptsch pozostawili ich tam.

W 1653 roku rozpoczęła się wielka redukcja kościołów w Księstwie. Cesarскими komisarzami byli podpułkownik Krzysztof von Churschwandt i krzyżowiec z Wrocławia Jerzy Steiner, jednocześnie pełniący funkcję proboszcza i archiprezbitera w Strzegomiu. Komisarzem biskupim był kanonik wrocławski von Leuderode, który wkrótce przekazał tę nieprzyjemną misję kanonikowi Sebastianowi von Rostock. Prezydent kamery, Horacy von Forno pokrywał koszty operacji.

Dnia 8 grudnia 1653 roku wspomniana komisja przybyła do Mściwojowa. Kaznodzieję oddalono, kościół otwarto dla katolików. Rostock poświęcił go i wprowadził tam jako proboszcza jezuitę Jerzego Cirkiusa<sup>5</sup>. Ten odprawił natychmiast Mszę św. Świątynia miała trzy dzwony, z których jeden był pęknięty, dwa cynowe lichtarze, jeden cynowy kielich bez pateny i jeden biały obrus ołtarzowy. Z trzydziestu włók wioski, osiemnaście stało odłogiem. Przy odejściu komisja rozkazała zgromadzonym ojcom rodzin, pisarzowi kościelnemu i przewodniczącemu wspólnoty, aby wobec o. Cirkiusa zachowali się przyjaźnie i spokojnie, aby kościołowi nie czynili żadnych szkód, aby nie przywoływali ponownie predykanta i aby wszystkie te polecenia zachowywali pod groźbą nieuniknionej kary.

W Targoszynie wszystko było puste i spalone dlatego nie przeprowadzono tam żadnych religijnych czynności. W Luboradzu właściciel, hrabia Hans Ludwik von Starhemberg już w 1650 roku sprawił, że kościół był katolicki. Miał on tylko dwa dzwony i dwa lichtarze. Z dziesięciu włók, jakie liczyła wioska, opuszczonych było sześć.

Dnia 9 grudnia komisja przybyła do Drzymałowic, gdzie kościół do niedawna obsługiwany był przez pastora z sąsiedniego Księstwa Legnickiego. Właściciel wioski, kapitan Zygmunt Niklas von Gersdorf, powitał komisję i wprowadził ją na zamek, gdzie przekazano jej klucze od kościoła. Rostock po rekuncji świątyni wprowadził tam o. Cirkiusa. Mieszkańcy wioski

---

<sup>5</sup> Pisze o nim H. Hoffmann, *Die Saganer Jesuiten und ihr Gymnasium*, Sagan 1928 s. 187.

zgromadzeni przed dźzwiami zachowywali się nieprzyjaźnie. Kościołowi, oprócz trzech dzwonów, brakowało całkowicie wyposażenia. Następnie komisja podążyła do Marcinowic. Tutaj wioska, folwark i kościół po większej części były w ruinie. I tę świątynię musiał Cirkius przejąć. Tak więc miał on pięć kościołów, z których dwa, w Marcinowicach i w Targoszynie, mogły nadawać się do użytku dopiero po renowacji.

Dnia 10 grudnia komisja skierowała się do Piotrowic. Właścicielką tej wioski była wdowa Rosina Schweidnitz i jej zięć Henryk Wilhelm von Pannewitz. Ci przyjęli komisję przyjaźnie i poddali się jej zarządzeniom. Klucze od kościoła przekazano Rostockowi, który poświęcił go i wprowadził tam jezuitę Jana Heintza. O. Jan odprawił zaraz Mszę św. Po południu przejęto kościół w Chełmcu i również przekazano o. Heintzowi, a właściciel Ernest von Schweinichen okazał również przyjazną postawę. Wreszcie dnia 4 marca 1654 roku kościół w Pomocnem przejął o. Jerzy Cirkius.

Tak więc dwaj jezuita mieszkańcy w Jaworze mieli troszczyć się o osiem wiejskich kościołów i świątynię na miejscu<sup>6</sup>.

## 2. MISJA W JAWORZE W LATACH 1654-1679

Jezuitów, którzy działali w Jaworze i okolicy, ukazuje następująca tabela<sup>7</sup>:

1653:	Jan Heintz	Jan Linke
1654:	Jan Heintz	Jan Schestak
1655:	Jan Heintz	Jan Schestak
1656:	Lorenc Beck	Zachariasz Sartorius
1657:	Lorenc Beck	Jan Kabierze
1658:	Lorenc Beck	Jan Kabierze
1659:	Lorenc Beck	Gotfryd Greif
1660:	Lorenc Beck	Gotfryd Greif
1661:	Michał Plank	Jerzy Cirkius
1662:	Michał Plank	Jerzy Cirkius
1663:	brak danych	Jerzy Cirkius
1664:	Jan Lauterbach	Jerzy Cirkius
1665:	Michał Elsner	Jerzy Cirkius
1666:	Michał Elsner	Jerzy Spinko
1667:	Michał Elsner	Jerzy Spinko
1668:	Michał Elsner	Jerzy Frebel

<sup>6</sup> H o f f m a n n, *Die Jesuiten in Hirschberg*, s. 21-23.

<sup>7</sup> Tamże, s. 28-29.

1669-1672:	brak danych	
1673:	Jan Holonder	
1674:	brak danych	
1675:	Jan Jordan	Jan Friebel
1676:	brak danych	Jan Friebel
1677:	Jan Aschinger	Jan Friebel
1678:	brak danych	Jan Friebel
1679:	Jan Hermann	Jan Friebel

Jak już wcześniej wspomniano, od 1650 roku przebywali w Jaworze dwaj jezuita, którzy byli gośćmi naczelnika prowincji, barona von Nostitz. Pełnili funkcję jego domowych duchownych i pomagali w duszpasterstwie miasta i okolicy. Wraz ze śmiercią Nostitza zakon stracił wielkiego dobroczyńcę. Jego następcą, hrabia Krzysztof Leopold Schaffgotsch przebywał często we Wrocławiu z powodu licznych obowiązków. Na zamku w Jaworze rezydował jego przedstawiciel i późniejszy następca, baron Hans Fryderyk von Nimpts, który dopiero niedawno przeszedł na katolicyzm i początkowo traktował zakonników bardzo życzliwie, podobnie jak Nostitz. Jezuita powiedzieli otwarcie, że aby jego dzieci przyzwyczaić do wiary, również ich otoczenie powinno być katolickie. Tymczasem, jakkolwiek wychowawczyni i mistrzyni dworu była katoliczką, to jej mąż pozostawał zdecydowanym protestantem. Jednak na Zesłanie Ducha Świętego w 1669 roku na zamku odbył się ślub córki von Nimptscha z baronem Tobiaszem von Kysenburg. Związek małżeński błogosławił jezuita. Hrabia Schaffgotsch i wielu innych gości uczestniczyło w tej uroczystości. Przy okazji tej informacji jezuita donosili w swym raporcie do prowincjała, że opłatę za tę czynność pobrał proboszcz<sup>8</sup>.

Jak długo jezuita zarządzali parafią w Jaworze? Kiedy dokładnie przyjęli parafię, nie wiadomo, ponieważ proboszcz, ks. Baltazar Seelbach, który dnia 20 X 1646 roku wszedł na urząd, w niewyjaśnionych okolicznościach zrezygnował z tej funkcji. W 1653 roku jezuita prowadzili już jednak parafię w mieście i osiem innych w okolicy. Natomiast już dnia 4 stycznia 1662 roku oddali zarząd nad kościołem w Jaworze ks. proboszczowi Mateuszowi Ignacemu Sartoriusowi, zachowując prawo do kościołów wiejskich<sup>9</sup>.

Tak więc obu ojcom nie brakowało pracy. Cała działalność, także ta na wioskach, była prowadzona z Jawora. Nic dziwnego, że w niedziele oprócz nauki religii po południu w Jaworze, każdy z nich musiał głosić po cztery kazania. W świątyni miejskiej w dni świąteczne śpiewano psalm *Miserere*. Na roratach często głoszone kazania. W uroczystości św. Ignacego i św.

<sup>8</sup> Tamże, s. 29-30.

<sup>9</sup> Tamże.

Franciszka Ksawerego odprawiano sumę, kazanie i świąteczne nieszpory. Nabożeństwo do św. Ignacego Loyoli zalecano szczególnie kobietom w ciąży. Dla upiększenia kościoła w Jaworze ojcowie w 1659 roku wydali 150 florenów. Nielicznych katolików zachęcali do częstej Komunii św. i uczestnictwa w codziennej Mszy św. Dzięki Nostitzowi wprowadzili przykazanie święcenia dnia niedzielnego przez zakaz czynności służebnych i sprzedaży alkoholu w tym dniu. W 1653 roku prowadzili pierwszą od ponad stu lat publiczną procesję Bożego Ciała, na którą byli zaproszeni wszyscy katolicy z całej okolicy. Także franciszkanie z pobliskiej parafii przyprowadzili wiernych na tę procesję. Ku wielkiej radości katolików w 1655 roku podjęli prowadzenie procesji błagalnych<sup>10</sup>.

Szczególną czcią otaczano postać św. Ignacego w jego obrazach i relikwiach. Przy gorączce zalecano ziarno św. Joanny i kamyki z Foya. Hrabia Waclaw von Oppersdorf i baron von Nimptsch wyzdrowieli w 1674 roku z ciężkiej choroby po odbyciu, za radą jezuitów, pielgrzymki do Barda Śląskiego.

Kilka liczb ukazuje zasięg pracy zakonników. W roku 1656 jeden słuchał około 400 spowiedzi, w roku 1657 dwóch – 1503, w roku 1658 ponad 2000, w roku 1666 – 1300 i w 1677 roku 2503 spowiedzi. W 1670 roku przybyli do nich do spowiedzi ludzie z dalszych okolic w związku z odpustem jubileuszowym<sup>11</sup>.

Gdy oddalono ewangelickich profesorów, w 1674 roku starano się wprowadzić katolickich nauczycieli. Troszczono się także, aby dzieci protestantów uczęszczały na Mszę św., religię i do jezuickiej szkoły. Działalność duszpasterską prowadzili obaj jezuitów nie tylko w kościołach sobie powierzonych, ale także wspomagali sąsiednie placówki. Np. w 1666 roku dwa lub trzy razy głosili Słowo Boże u benedyktynek w Legnicy, a w 1676 roku trzy razy w kościele franciszkanów obserwantów.

Jezuici wspierali wszystkie sprawy religijne, które podlegały urzędowi cesarskiemu w Jaworze. Wspomniano już o tym przy przykazaniu zachowywania dnia świątecznego. Angażowali też swój autorytet w zarządzenie mówiące, że tylko katolicy mogą być wybrani do magistratu. W 1669 roku brali udział w usuwaniu kaznodziejów, którzy w pobliskich lasach prowadzili działalność religijną. Przyczynili się do zredagowania zarządzeń nakazujących odstępcom od katolicyzmu powrót do wiary lub banicję. Dzieci z mieszanych małżeństw miały być wychowywane w religii katolickiej. W 1675 roku wprowadzili karę grzywny w wysokości 10 talarów dla tych, którzy chrztili swoje dzieci w Księżstwie Legnickim. Ówczesne prawo parafialne zmuszało protestantów z Księżstwa Jaworskiego do odbywania ich chrztów,

---

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s. 31.

małżeństw i pogrzebów u katolickiego proboszcza. Podobnie katolicy w Brandenburgii, Saksonii czy Księstwie Legnickim musieli to czynić u tamtejszych pastorów. Jednak ta zasada nie zawsze była egzekwowana ze względu na istniejące kościoły pokoju w Głogowie, Jaworze i Świdnicy, na które zezwalał pokój westfalski<sup>12</sup>.

Naturalnie, jezuita chcieli, aby wszyscy protestanci przeszli na katolicyzm. Jednak ich wysiłki były często bezowocne. Rada miejska nie pomagała. W 1654 roku skarżą się w swoim sprawozdaniu, że zostawiła ona protestantom całkowitą wolność. Kaznodziejów wypędzono wprawdzie z miasta, ale mieszkali oni pod jego murami i strzegli swoich wiernych przed jezuitami i ich kazaniami.

Ewangelicy przy mowach pogrzebowych musieli już słuchać zakonników, gdyż nie udało się tego wykluczyć. Przy takich okazjach dochodziło do rozmów z protestantami. Również niektórzy z arystokracji zapraszali jezuitów na rozmowy, które nie owocowały jednak nawróceniem. Gdy myślano już poważnie o urządzeniu kościoła pokoju, apostołowie kontrreformacji stracili ostatecznie nadzieję na to, że Jawor będzie katolickim miastem. Świątynia ta, którą prowadził własny duchowny, i szkoła, do której także mieli prawo, umacniały protestantów w wierności ich wyznaniu<sup>13</sup>.

Jezuitom nie pozostało teraz nic innego, jak starać się o pojedyncze nawrócenia. W 1653 r. było jedno, w 1654 r. osiem, w 1655 r. osiem, w 1657 r. trzy, w 1660 r. trzy, w 1665 r. – pięć, w latach 1669, 1670 i 1672 po jednym, w 1673 r. pięć, w 1674 r. cztery, w 1675 r. trzy, w 1676 r. trzynaście, w 1677 r. osiemnaście i w 1678 r. odnotowano pięć nawróceń. Konwertytą w 1672 roku był hrabia Hochberg<sup>14</sup>.

Pierwsze kontrowersje jezuitów z pastorami nastąpiły już w 1654 roku. Wtedy miał być powieszony luteranin, złodziej koni. Jezuitom przysługiwał przywilej przebywania ze skazanymi przed wykonaniem wyroku. Jeśli to byli protestanci, istniała ostatnia okazja, aby doprowadzić ich do wiary katolickiej. Dlatego o. Jan Heintz szedł do skazanego. Na drodze do miejsca straceń pastorzy umacniali skazańca, a z drugiej strony czynił to jezuita. W konsekwencji o. Heintz oskarżył pastorów, a jednego z nich – pastora Lehmana – osobiście, ponieważ miał on obrazić Kościół Katolicki<sup>15</sup>.

Pod koniec działalności zakonników w Jaworze polepszyła się ich sytuacja. W 1676 roku jezuita zauważyli, że protestanci mieli dla nich więcej szacunku.

<sup>12</sup> Zob. C. A. J. K o l d e, *Jesuitengeschichten aus Schlesien*, Breslau 1883.

<sup>13</sup> B. D u h r, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge*, Bd 3, München 1921.

<sup>14</sup> H o f f m a n n, *Die Jesuiten in Hirschberg*, s. 32.

<sup>15</sup> K ó l d e, *Jesuitengeschichten*, s. 229 i n.



Niektórzy przychodzili na ich kazania. Nie obawiali się nawet wystąpień polemicznych. Podobał im się zapał i gorliwość katolików. A pewna baronowa powiedziała nawet, że ona jeszcze nie widziała w ich kościele, aby ktoś z katolików nie szedł do Komunii św.

Procesje w swoich wioskach wprowadzili jezuita w 1666 roku. Tutaj wszystko trzeba było odbudować, zarówno życie religijne, jak i budynki kościelne. Jeden z kościołów zniszczony przez Szwedów w 1640 roku doprowadził do porządku o. Jan Holonder w 1673 roku. Kościół w Rogoźnicy, odnowiony w 1675 roku, poświęcił archiprezbiter Mateusz Ignacy Sartorius z Jawora. Uposażenie tej świątyni (plebania, grunty) wcześniejszy proboszcz ewangelicki przekazał jakiemuś szlachcicowi. W 1676 roku zakonnicy nabyli to uposażenie dla parafii ponownie. Również w Chełmcu w 1675 roku odnowiono dach i dzwony kościoła.

Kościół w Mściwojowie w 1674 roku otrzymał srebrny, dziesięcioramienny świecznik i dzwon za 60 guldenów o wadze 154 funtów. W tym samym roku rozpoczęto tutaj budowę plebanii zniszczonej przez Szwedów. Świątynia ta posiadała drewnianą figurę Maryi, którą otaczano szczególną czcią. Statuę tę o wysokości pół łokcia, zatknietą na drzewie znalazł pewien protestant, wziął ją i rzucił w kąt swojego podwórza. Później miał niepokoje wewnętrzne, które minęły dopiero wtedy, gdy podarował ją Nostitzowi. Ten polecił wykonać kosztowny postument dla figury i całość umieścić na jednym z ołtarzy. Wkrótce Pani z Mściwojowa uzyskała wzrastającą cześć. Zwracano się do Niej szczególnie w niebezpieczeństwie śmierci, często z widocznymi skutkami. Dlatego najpierw Nostitz, a później w 1675 roku jezuita prosili biskupa wrocławskiego o pozwolenie na procesję raz w roku, w dzień Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, z Jawora do Mściwojowa. Pierwszy raz odbyła się ona dnia 2 lipca 1676 roku. Prowadził ją archiprezbiter Sartorius. Następnie odprawił Mszę św., a kazanie głosił jezuita. Również franciszkanie z Jawora i karmelici ze Strzegomia byli tam obecni. Natomiast mieszkańcy Mściwojowa pielgrzymowali do Jawora zawsze na Niepokalane Poczęcie. Dla tych pielgrzymek jezuita otrzymali specjalne odpusty. Podczas procesji do Mściwojowa w 1677 roku naliczono już ponad 400 Komunii św.<sup>16</sup>

W lipcu 1677 roku, a więc krótko przed opuszczeniem Jawora i okolicznych parafii przez jezuitów, na polecenie kardynała Fryderyka von Hessen, legnicki archidiakon Jan Maksymilian Strauss wizytował swój archidiakonat, a przy tym jezuita parafie. Z jego sprawozdania dowiadujemy się o niektórych szczegółach. Kościół w Drzymałowicach był bliski zawalenia, ołtarz uszkodzony, wioska ewangelicka aż do ostatniego trębacza, który służył przy właścicielu majątku Zygmuncie Nikolaus z Gersdorf. Świątynia i plebania

<sup>16</sup> Hoffmann, *Die Jesuiten in Hirschberg*, s. 33-34.

w Marcinowicach znajdowały się w ruinie, a wioska była całkowicie protestancka. W Luboradzu wioska była w połowie katolicka, a ewangelicy przychodzili na nabożeństwa katolickie. Jezuita odprawiali tutaj chrzty, małżeństwa i pogrzeby, a w dni świąteczne przybywał zawsze jeden zakonnik z Jawora. Podobnie było w Mściwojowie, ale protestanci uczęszczali do kościoła Pokoju w Jaworze. W Zimniku było więcej katolików. W każdą trzecią niedzielę jezuita z Jawora odprawiał tutaj nabożeństwo. Miał tam nieznaną liczbę wiernych. W Pomocnem nie było katolików, dlatego z reguły nie odprawiano tutaj nabożeństw. Gdy dzwony przywoływały na kazania – nikt nie przychodził. Wszyscy podążali do Kościoła Pokoju. Kościół w Chełmcu był w ruinie, a mieszkańcy uczęszczali do Kościoła Pokoju. Wobec jezuitów byli uprzedzeni. Podobnie działo się w Piotrowicach. Administrację we wszystkich wspomnianych świątyniach sprawowali jezuita. Jednak w trzech ostatnich parafiach bardzo rzadko odprawiali nabożeństwa. Ks. Strauss okazał niezadowolony i powiedział, że jezuita powinni prowadzić tam duszpasterstwo. Najprawdopodobniej sądził, że w ogóle nic tam nie robili. Natomiast kardynałowi donosił, że bez pracy i wysiłku pobierają tam 24 małdry zboża, 20 półkorców owsa i 4 półkorce pszenicy<sup>17</sup>.

Zarządzanie parafiami było przeciwne instytutowi Towarzystwa Jezusowego. Zakon dysponował parafiami w Księstwie Jaworskim z konieczności, aby poczynić oszczędności, które miały służyć założeniu kolegium w Jeleniej Górze. Ponadto jezuitów powołał tutaj naczelnik prowincji na polecenie cesarza. Dlatego dnia 10 września 1675 roku o. Andrzej Wilde napisał do prowincjała Jerzego Hoheneggera w Pradze, że dawniejszy naczelnik prowincji von Nostitz wprowadził zakon do Jawora, aby predykanci z nowo powstałego Kościoła Pokoju nie przekraczali granic dla nich przewidzianych. O. Wolde uczynił to także jako rektor kolegium w Świdnicy. Zwracając się do Hansa Fryderyka von Nimptsch, który zamierzał zastąpić jezuitów w Księstwie Jaworskim kapłanami diecezjalnymi, powiedział, że cesarz i biskup powołali ich na parafie. Mówił dalej, że jego poprzednik von Nostitz życzliwiej traktował zakonników. Bowiem naczelnik von Nimptsch odnosił się do nich despotycznie i groził różnymi konsekwencjami.

Wydaje się, że sprawozdanie ks. Jana Maksymiliana Straussa dało kardynałowi Fryderykowi Landgrafowi von Hessen okazję, aby parafie w Jaworze i okolicy odebrać jezuitom i przekazać kapłanom diecezjalnym. Rozmawiał o tym z prowincjałem Mateuszem Tannerem, który w 1678 roku podjął decyzję o zamknięciu misji. Dnia 22 listopada tego roku wiadomość tę przekazał rektor świdnicki baronowi von Nimptsch. Dnia 23 XI jezuita

---

<sup>17</sup> J. J u n g n i t z, *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, Bd 4. *Archidiakonat Liegnitz*, Breslau 1908, s. 196-204.

zrzekli się w Jaworze wszystkich praw do swoich parafii. Ich odejście przedłużyło się do początku 1679 roku<sup>18</sup>.

W trudnym politycznie i wyznaniowo okresie prowadzili jezuici działalność na omawianym terenie. Ich wysiłki nie były jednak daremne. Bowiem przygotowali odpowiedni grunt dla dalszych prac kapłanów diecezjalnych.

---

<sup>18</sup> Zob. *Tabulae exhibentes Sedes antiquae Societatis Jesu, Missionum Stationes et Collegia. 1556-1773. Provinciae Bohemiae et Silesiacaе*, Auctore Friderico W e i s e r SJ, Viennae 1899. Rękopis znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, sygn. VB 13 a, k. 5 i 14.